



NARUTOWICZA
TRAUGUTTA

PIOTRKOWSKA 56

W PODWÓRKU mieściła się dawniej lodziarnia, którą wielu starszych Łodzian zapewne pamięta. Kolejki do zmrożonych pyszności ciągnęły się przez całe podwórze i zakręcały aż na ulicę. Było to w czasach PRL-u. Zastanowimy się nad tym, jak smak zapisuje się we wspomnieniach.

Pyszne podwórkowe lody i inne smaki życia

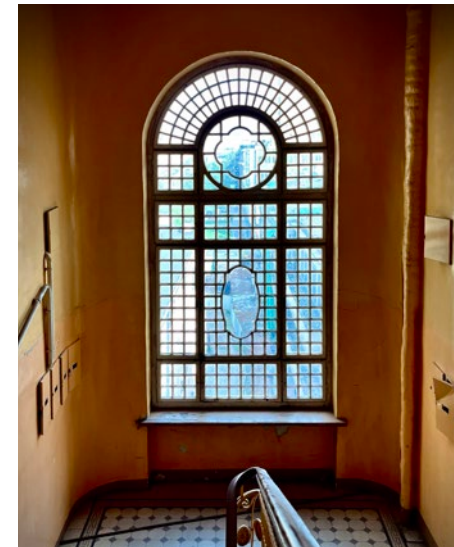
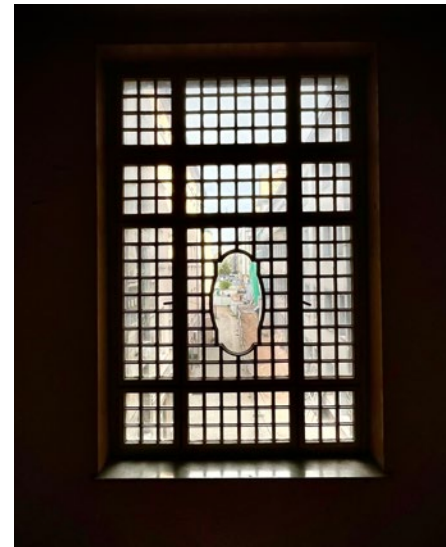
Lata sześćdziesiąte XX wieku. Przy prowadzonej przez Marię Granowskiej cukierni Warszawianka na Piotrkowskiej ustawia się stumetrowa kolejka. Wszyscy z niecierpliwością czekają na chwilę, w której poczną smak najlepszych lodów w mieście. Władze PRL-u z wściekłością spoglądają na przedsiębiorczych cukierników i – aby wyrazić swoje niezadowolenie – zamykają cukiernię. Zmuszeni do przenosin właściciele otwierają lokal w podwórzu. Kolejki klientów czekających na lody nie ustają, ciągnąc się przez całą długość podwórka i wychodząc na ulicę. Pani Maria Granowska nie tylko więc sprzedaje pyszne wuzetki, ale także prowadzi walkę z wiatrakami w socjalistycznej rzeczywistości. W ich wyniku musi przenieść lokal na ulicę Narutowicza, choć słodkości wypieka nadal przy Piotrkowskiej 56.

Na pewno macie ulubione lokale, do których zabieracie bliskie Wam osoby na smakowitości. Jeśli mam zdradzić swoje gusta, to powiem, że na ulicy Piotrkowskiej na pyszne ciastka bezowe chodzę do Miriam. Najlepszą szarlotkę serwuje Café Verte. Gdy myślę o pizzy, najlepiej z mozzarellą i bazylią, to konieczne są odwiedziny w Toskanii.



Jeśli zaś mam ochotę na dobre naleśniki, idę do Manekina. Gdy wspominał swojskie babcine smaki, szukam w podwórku obiadów domowych. Tak powstaje osobista mapa ulicy i rodzi się sentyment do miejsca, z którym łączymy fragment naszego życia. Taki sentyment do podwórka pozostał w sercu Łodzian, którzy przychodzili na lody serwowane w podwórku przy Piotrkowskiej 56. Gałka kosztowała 1 zł lub 1,5 zł, zależnie od rodzaju lodów, a smaków było pięć. Po długim oczekiwaniu w kolejce płaciło się w kasie i dostawało żeton, który odbierała kolejna pani, nakładająca lody do wafła owiniętego bibułą. Mam do tej nieznannej mi lodziarni osobisty stosunek, ponieważ przychodził do niej mój tata, który uczęszczał w Łodzi do szkoły średniej, i te kolejki po lody wspominał. Smak podobny do tego, jaki zapamiętaliśmy z przeszłości, potrafi obudzić nasze wspomnienia. Bywa, że kosztujemy czegoś, co przywołuje z pamięci dawną historię.

W podwórku znajdował się także pierwszy w Łodzi lokal z chińskim jedzeniem. Można tu było spotkać znanych prezenterów, którzy przychodzili z pobliskiego budynku łódzkiej telewizji. Zdradzał ich sposób ubierania. Mieli bowiem eleganckie ubranie od pasa w górę! Dziś nie kupimy tu lodów ani chińskiego obiadu, ale od strony podwórka zobaczymy piękne okna kamienicy frontowej. Bramę zaś zdobią niezwykle eleganckie sztukaterie. Warto więc przystanąć na chwilę i powspominać. Kamienica ta należała od końca XIX w. do rodziny Schweikertów. W oficynach odbywała się początkowo produkcja przemysłowa, potem budynki pełniły funkcje mieszkalno-handlową. Intrygująca fasada frontowa, w którą wkomponowane zostały postaci w renesansowych strojach, to pomysł architekta Dawida Lande, któremu projekt przebudowy zlecił w 1912 r. Robert Schweikert (więcej o rodzinie opowiadałam w rozdziale poświęconym Piotrkowskiej 262/264). W tym samym czasie, w którym budynek zyskiwał nowy neorenesansowy szyk, obrało go na siedzibę Łódzkie Towarzystwo Zwolenników Gry Szachowej. Zanim w Łodzi powstała formalna organizacja, miłośnicy rozgrywek spotykali się w miejskich kawiarniach,



w których wyznaczane były niekiedy specjalne pomieszczenia dla graczy. Szachy zyskały wielką popularność wśród przedstawicieli łódzkiej inteligencji. Turnieje budziły wówczas tyle emocji co wyścigi samochodowe. Barwy organizacji reprezentował między innymi Akiba Rubinstein, który do lat trzydziestych XX w. był jednym z najlepszych szachistów świata. Niestety w czasie rozgrywek zmagał się nie tylko ze sportowymi emocjami, ale i z pewną chorobą. Cierpiał na antropofobię, lęk przed ludźmi, która ostatecznie uniemożliwiła mu dalszy udział w turniejach.

Po wojnie na pierwszym piętrze kamienicy działała Agencja Koncertowa Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego. W tym miejscu swoją siedzibę ma obecnie Stowarzyszenie Topografie, które od 2007 r. tworzy gry miejskie i projekty poświęcone historii miasta, w tym niezwykle cenne Cyfrowe Archiwum Łódzian „Miastroraf.pl”¹. Znajdziecie tam bogactwo zdjęć dawnej Łodzi, wycinki prasowe oraz zarejestrowane wspomnienia mieszkańców.

¹ Zajrzyjcie koniecznie na ich stronę: <https://miastograf.pl>.